

[http://niniwa2.cba.pl/szarota\\_przepowiednia.htm](http://niniwa2.cba.pl/szarota_przepowiednia.htm)

*Przepowiednia ojca Ludwika Roccy z 1849 roku*

**Tomasz Szarota**

## **Przepowiednia**

Z dziewiętnastowiecznym proroctwem franciszkanina o papieżu Polaku zapoznałem się kilka lat przed radosnym dla nas konklawe w 1978 roku. Uznałem je wówczas za nieprawdopodobne! Zmieniłem zdanie, gdy kardynał Karol Wojtyła zasiadł na Piotrowym tronie. W 1992 roku opublikowałem w "Polityce" (nr 11) artykuł o tej przepowiedni. Teraz, gdy nikt już nie wątpi, że byliśmy świadkami wielkiego pontyfikatu Jana Pawła II, postanowiłam przypomnieć proroctwo Ludovica Rocci.

Do tekstu proroctwa dotarłem zbierając materiały do książki "Okupowanej Warszawy dzień powszedni" (jej pierwsze wydanie ukazało się w 1973 roku). Dla oddania nastrojów tamtego okresu postanowiłem wykorzystać także krążące wówczas wróżby, przepowiednie i proroctwa. W tym celu - niezależnie od zapisów w dziennikach osobistych - należało sięgnąć po druki konspiracyjne. Jednym z nich była wydana w 1942 roku ośmiostronicowa broszurka *"Mówią wieki. Zbiór niektórych przepowiedni dotyczących obecnej wojny"*. Zawiera ona cztery proroctwa, o ostatnim z nich podano następujące informacje: *"W Nr 97ym I.K.C. z dn. 5 maja 1923 ogłoszona została przepowiednia brata Ludwika Rocca z zakonu Franciszkanów, odpisana z książki wydanej przez Drukarnie Narodową Watykanu w 1853 roku. Brat Ludwik Rocca po zwiedzeniu Betlejem, Ziemi Świętej i Grobu Chrystusa, jako 92-letni staruszek w 1849 roku popadł w stan odrętwienia, który trwał sześć tygodni, po czym na tydzień przed śmiercią poprosił o dwóch braci zakonnych, aby pozostawali przy nim dniem i nocą i zapisywali każde jego słowo, gdyż «Bóg przez jego usta obwieszcza, co stanie się w przyszłości»"*.

Pamiętam moje narastające w trakcie czytania tekstu tej przepowiedni zdziwienie, przekształcające się w fascynację. Już pierwsze zdanie było intrygujące: *"W 65 lat po mojej śmierci (1914) rozpocznie się wielka wojna morderstwem na Bałkanach, gdzie zamordowany zostanie panujący z rodu habsburskiego [...], skończy się ona po czterech latach"*.

Dalej jest wzmianka o Niemcach, którzy: *"Na swych sztandarach nosić będą godło «Bóg z nami» i to będzie bluźnierstwem"* i rewolucji w Rosji: *"Car zginie od swoich poddanych"*.

A oto przepowiednia dotycząca II wojny światowej: *"W 90 lat po mojej śmierci (1939) wybuchnie bratobójcza wojna, która ogarnie cały świat.[...] Najwięcej spustoszenia czynić będą żelazne ptaki, które z warkotem skrzydeł pomagać będą walczącym, szerząc spustoszenie, a żelazne smoki obrócą w perzynę pół Europy"*.

Data, zważmy, się zgadza, a mamy tu również przewidzianą zapowiedź pojawienia się samolotów i czołgów. I kolejna zadziwiająca wiadomość - o Niemcach, *"których do ostatecznego upodlenia doprowadzi ich wódz, szaleniec, Żyd z pochodzenia, sprzęgnięty z bratem antychrystą"*.

Franciszkanin przepowiada jednak klęskę państw Osi i przejście Sowietów do obozu aliantów: *"Trzy potęgi, którym się zdawało, że nikt im się nie sprzeciwi i nie oprze,*

*złamane zostaną w kraju, gdzie od lat zapomniano o Bogu, radości i śmiechu. Pięć milionów Żydów zostanie wymordowanych".*

Pragnę w tym miejscu przypomnieć, że konspiracyjna broszurka ukazała się w 1942 roku. Potwierdzają to listy, jakie otrzymałem po moim artykule od ludzi, którzy ją czytali podczas okupacji. Zakładając przez chwilę, że mamy do czynienia z apokryfem, można zrozumieć zgodność tekstu z wydarzeniami minionymi, ale o klęsce, jaką Hitler poniesie w Rosji, ani o liczbie ofiar Holokaustu wówczas jeszcze przecież nie wiadomo! Przyznaję, że gdy prorocstwo franciszkanina czytałem po raz pierwszy, największe wrażenie wywarło na mnie zdanie: *"Nad krajem kwitnącej wiśni chmura ogniem ziejąca obróci w gruzy południe i środek wyspy"*. Przecież to wizja bomb atomowych, zrzuconych w sierpniu 1945 na Hiroszimę i Nagasaki...

Na tym trafność przepowiedni bynajmniej się nie kończy. Dowiadujemy się oto, że:

*"wiele klęsk spotka Anglię i oderwą się od niej kraje zamorskie"*.

Następne zdanie brzmi: *"Wielka Rosja rozpadnie się na małe państewka"*.

Przyznaję, że właśnie to zdanie, przeczytane przeze mnie 35 lat temu, spowodowało, że w trafność ową po raz pierwszy zacząłem powątpiewać.

I tak oto dochodzimy do ustępu poświęconego Polsce i mieszkańcom tej ziemi:

***"Wiele zdrajców wygnanych zostanie z kraju polskiego, a potem zabierze się Polska do oczyszczenia z Żydów. Najwyżej wyniesie Pan Bóg Polaków, gdyż dadzą światu wielkiego Papieża. Pod hegemonią Polski połączą się Słowianie i utworzą zachodnio-słowiańskie państwo-mocarstwo Europy, którego granicami będą: Odra, Nissa, m[orze] Adriatyk, m[orze] Czarne, Dniepr, Dźwina i Bałtyk. Polska zawsze zostanie. Wielki mąż Ameryki roztoczy nad nią przemożną opieką, pod którą w wielkiej szczęśliwości królować będzie"***.

Świetnie pamiętam moją reakcję, gdy to przeczytałem około 1970 roku. Pomyślałem sobie, że owo zdanie o papieżu Polaku zmniejsza wartość całego prorocтва! Pisząc artykuł w 1992 roku, nie chciałem wspomnieć o wzmiance jednoznacznie kojarzącej się z haniebnym marcem 1968. Podkreślałem, co prawda, że w przepowiedni jest mowa o Odrze i Nysie, natomiast pomiąłem ustęp poświęcony prezydentowi Stanów Zjednoczonych, trzymającemu nad Polską tarczę ochronną.

Autorzy konspiracyjnej broszurki piszą: *„Przepowiednie ojca Ludwika Rocca omawiane były w 1868 roku. Krytycy uznali je za stek bzdurstw, a czasopismo niemieckie «Freiheit» w Gracu [w] 1869 r. drwiło z tych przepowiedni, w których katolicki mnich tylko Polsce wielkość przepowiada. Książka ta dr. Johannsena znajduje się w Bibliotece Narodowej w Wiedniu pod nr 427314"*.

Po wyborze papieża Polaka postanowiłem przeczytać wspomniany w konspiracyjnej broszurze artykuł z "Ilustrowanego Kuriera Codziennego". Nosi on tytuł: ***"Prorok z Góry Synai. Przepowiedział w roku 1849 los dzisiejszej Europy. Polska stanie się jednym z pierwszych mocarstw Europy"***. Gazeta powołuje się na wydaną w Wiedniu książkę dr. Johannesesa (nie Johannsena) i podaje taką samą jak w broszurze sygnaturę.

W prasowej wersji przepowiedni jest mowa o *"bratobójczej wojnie"*, jaka wybuchnie *"w całej Europie"* i o tym, że *"Rosja będzie widownią wielkich okrucieństw.[...] Rodzina cesarska, cala szlachta i część duchowieństwa będą wymordowane"*, a *"państwo rosyjskie rozpadnie się na różne państewka. Polska jednak odzyska niepodległość i stanie się jednym z pierwszych wielkich mocarstw Europy"*.

Znajdziemy tu też dość zaskakującą informację, że autorem przepowiedni *"był Niemiec z pochodzenia"*. W artykule nie podano imienia i nazwiska zakonnika, a

jedynie jego inicjały "L.R.". Dowiadujemy się za to, że proroctwo dokonano się w klasztorze na górze Synaj oraz, że asystowali przy nim bracia Fascinietti i August. Najbardziej zaskakujące jest jednak to, że brak tu nie tylko jakiegokolwiek wzmianki o papieżu Polaku, ale także o wydarzeniach związanych z drugą wojną światową i okresem po 1945 roku.

W tej sytuacji zrozumiałe jest, że postanowiłem dotrzeć do przechowywanej w Wiedniu broszury dr. Johannaesa. Egzemplarz w tamtejszej Bibliotece Narodowej rzeczywiście nosi znaną nam już sygnaturę i ogólnie można powiedzieć, że publikacja IKC stanowi dość wierne tłumaczenie tych jej fragmentów, które dotyczą przepowiedni "*brata L.R.*" (i tu brak imienia i nazwiska). Okazuje się jednak, że w broszurze podano inną i przy tym dokładną datę śmierci franciszkanina, 15 sierpnia 1840 roku. Oznacza to mniejszą precyzję przepowiedni w wersji z broszury konspiracyjnej z 1942 roku, mówiących o momencie wybuchu obu wojen światowych. Zważywszy, że wszędzie zostało zaznaczone, że mnich w chwili śmierci miał lat 92 bez trudu można podać lata jego życia: 1748 - 1840. Przyjmując, że rzeczywiście był to Ludovico Rocca i że istnieją spisy franciszkańskich braci zakonnych, nie powinno być trudności z weryfikacją tych danych.

Skoro w broszurze wiedeńskiej nie ma ani słowa o papieżu Polaku, to należało szukać dalej w Rzymie, pamiętając, że w naszym druku konspiracyjnym wspomina się o odpisaniu przepowiedni "*z książki wydanej przez Drukarnię Narodową Watykanu w 1853 roku*". Nie bez trudności udało mi się uzyskać zgodę na zajrzenie do katalogów Biblioteki Watykańskiej. Choć znalazłem tam aż kilku autorów o nazwisku Rocca, a nawet bodajże trzech o imieniu Ludovico, ani jedna pozycja nie była związana z przepowiednią i zbliżoną datą publikacji. Na tym moje możliwości dalszego poszukiwania źródła informacji, podanego w podziemnej broszurze z 1942 roku, wyczerpały się.

Nadmienić jednak pragnę, że w wydanej w 1990 roku książce "*Świat w oczach jasnowidzów*" Stefan Budzyński pisze: "*W archiwum watykańskim znajduje się dokument, którego autorem jest Ludwik Rocco, franciszkanin z góry Synaj. Dokument ten sporządzono w 1849 roku, na krótko przed śmiercią jej autora*". Dalej następuje streszczenie tekstu z konspiracyjnej broszury, bez podania jej tytułu i daty wydania. Jak dotąd nikomu nie udało się ustalić, skąd w okupowanej Polsce w 1942 roku zaczerpnięto wiadomość, że autor przepowiedni z połowy poprzedniego stulecia nazywał się Ludovico Rocca i że w przepowiedni tej znalazło się proroctwo o papieżu Polaku.

Po moim artykule w "Polityce" otrzymałem sporo listów. Najważniejszy z nich przesłała nauczycielka ze Skierniewic Maria Świercz, która przekazała mi w darze kserokopię przechowywanej przez nią broszurki *Mówią wieki*. Krzysztof Kwaśniewski z Poznania pisał: "*Pamiętam tę przepowiednię, rozpowszechnianą w maszynopisie w Bochni około 1942 roku. Ufać muszę tylko pamięci, bo tekstu rozpowszechnianego na zasadzie «podaj dalej» nie odpisałem. Z pewnością jednak pamiętam dosłowne sformułowanie: «**Najwyżej wyniesie Pan Bóg Polaków, gdyż dadzą światu wielkiego Papieża**»*".

Pisze W. Kroszczyński z Warszawy: "*Przepowiednia, o której pisał Pan w «Polityce», wydaje mi się najdziwniejszą sprawą, z jaką się spotkałem w życiu. Czytałem ją chyba w czasie okupacji i zapamiętałem fragment o Japonii: «chmura ziejąca ogniem zniszczy południe i środek wysp». [...] Przepowiednia [...] musiała zrobić silne wrażenie na ojcu znanego mi chłopca, skoro zatelefonował do Wiednia, by sprawdzić, że istotnie znajduje się tam przytoczony w tekście «odnośnik literaturowy»*". Jan Zamorski z Katowic przysłał mi odpis proroctwa franciszkanina, z którym zapoznał się w Rzeszowie w 1943 roku.

W latach 1992-93 proroctwo przytoczono w kilku książeczkach. Stephen Lassare (*Odkryte sekrety przeszłości. Proroctwa, przepowiednie, wizje jasnowidzów*) powołuje się co prawda na IKC, jednakże streszcza fragment konspiracyjnej broszury. Z kolei Zbigniew Przybylak (*Dobre proroctwa i przepowiednie dla Polski*), podając jako datę śmierci mnicha rok 1840, bądź zapoznał się z broszurą dr. Johannesesa, bądź zna mój artykuł, choć go nie cytuje.

Tę samą datę znajdziemy w książeczce *Przepowiednie a czasy obecne* salwatorianina ojca Flawiana Niebiańskiego, wydanej w 1943 roku w Stanach Zjednoczonych. To, że autor nie mógł znać wiedeńskiej broszury, jest niemal pewne. Tym, kto jako pierwszy zapoznał Polaków z proroctwem Franciszkanina, ewidentnie na podstawie lektury broszury dr. Johannesesa, był Józef Chociszewski, autor wydanego w Poznaniu w 1877 roku dzieła *Polska Sybilla, czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, dotyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny. Ze starych ksiąg, z różnych pism i z ust ludu zebrał i spisał*. Miało ono potem wznowienia.

Warto może przypomnieć, że z 1939 roku pochodzi wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Modlitwa za pomyślny wybór papieża*, z taką oto ostatnią zwrotką:

***O to, Królowo, schodząc w serca głębie,  
błagam, słuchając, co mówi Duch Boży:  
nowe papieństwo jak dąb się rozłoży  
przy polskim dębie***